

Żądanie zwrotu refundacji nie znajduje uzasadnienia

Lekarz karany jest przez Narodowy Fundusz Zdrowia za błąd na receptce z lekami refundowanymi, natomiast aptekarz za jej realizację. Izby lekarskie i aptekarskie wielokrotnie interweniowały w tej sprawie. Teraz jest szansa, że ich apele i oświadczenia mogą przynieść oczekiwane zmiany. A to dzięki wyrokowi Sądu Najwyższego z 14 listopada 2014 r. Zarówno sądy pierwszej, jak i drugiej instancji uznały, że racja jest po stronie NFZ. Opinii tej nie podzielił wszakże Sąd Najwyższy. Uwzględnił on wszystkie zarzuty ze skargi kasacyjnej ukaranego lekarza.

Z roszczeniami na łączną kwotę 3 300 000 zł wystąpił Narodowy Fundusz Zdrowia wobec lekarzy i placówek medycznych (w tym aptek) za ujawnione w 2013 r. nieprawidłowości związane z receptami. Uznano, że większość z nich to pomyłka, a nie świadome działanie.

„Lekarzom – informował portal doz.pl – zarzucono m.in. przepisywanie leków ze zniżką bez ważnej umowy z NFZ, niewłaściwe oznaczenie poziomu odpłatności, brak podstaw do przepisania środków i przekroczenie dawki dobowej. Wykryto również próby wyłudzenia, m.in. przy receptach na drogie leki dla inwalidów wojennych, którzy mają prawo do bezpłatnego leczenia. W większości przypadków należność zostanie potrącona z pieniędzy wypłacanych placówkom na podstawie kontraktu”.

Wcześniej głośna była sprawa aptekarza, któremu NFZ zakwestionował wypłaconą za recepty refundację i zażądał zwrotu w ciągu siedmiu dni 135 000 zł. Zastrzeżenie dotyczyły m.in. braku dokładnego adresu pacjenta, identyfikatora płatnika, dawkowania środków odurzających. W następstwie tej decyzji aptekarz musiał zamknąć aptekę i ogłosić upadłość.

W swoim raporcie M. Jędrzejowski z Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie (www.oil.org.pl) wskazał jedenaście najczęstszych błędów popełnianych przy wypisywaniu recept. Oto one:

- brak adnotacji o wystawieniu recepty w dokumentacji medycznej (warunki umowy z NFZ na wystawianie recept),
- brak danych w dokumentacji na temat ilości leku oraz schematu stosowania (warunki umowy z NFZ na wystawianie recept),
- przepisanie leku w ilości przekraczającej 3-miesięczną (90-dniową) terapię (rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia w sprawie recept),
- brak medycznych wskazań do wystawienia leku (np. wystawienie leku na prośbę pacjenta dla członka jego rodziny),
- kontynuacja leczenia przez lekarza POZ bez stosownego upoważnienia od specjalisty dołączonego do historii choroby,
- wystawienie leku niezgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia ws. chorób przewlekłych (obecnie: obwieszczeniami ws. wykazów leków),
- pomyłka przy wpisaniu danych pacjenta lub nazwy leku na receptę, błąd w numerze PESEL (warunki umowy z NFZ na wystawianie recept),
- zamienne korzystanie z recept szpitalnych i indywidualnej praktyki lekarskiej,

- nieuzasadnione wpisanie uprawnień szczególnych lub brak weryfikacji dokumentu potwierdzającego uprawnienia,
- wystawienie recepty refundowanej bez wizyty lekarskiej (art. 42 ustawy o zawodzie lekarza),
- brak weryfikacji aktualnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Izby lekarskie i aptekarskie wielokrotnie interweniowały w tej sprawie. Teraz jest szansa, że te apele i oświadczenia mogą przynieść oczekiwane zmiany. Otóż Sąd Najwyższy orzekł 14 listopada 2014 r., że nie można karać lekarza za drobny błąd w dokumentacji medycznej dotyczącej refundacji leków. Jego zdaniem, NFZ nie ma prawa żądać zwrotu pieniędzy od lekarza za przepisane leki, jeśli były one niezbędne do ratowania życia, zdrowia pacjenta i zostały mu wydane.

Zenon Wasilewski, ekspert ds. prawa medycznego Bussines Centre Club, uważa, że teraz konieczna byłaby uchwała Sądu Najwyższego, która rozstrzygnie, w jakich przypadkach można ukarać lekarza i aptekarza za błędne recepty. „Cele umowy refundacyjnej, wskazuje on w informacji autorstwa BCC, msx na stronie www.rynekapteki.pl, często dowolnie interpretowane przez NFZ, nie mogą być sprzeczne z art. 65 Kodeksu cywilnego, który stwierdza:

§ 1. Oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje.

§ 2. W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu”.

Z kolei Natalia Łojko, ekspert w Kancelarii Kieszowska, Rutkowska, Kolasiński, w rozmowie opublikowanej na stronie www.termedia.pl komentuje:

„Już w ustnym uzasadnieniu Sąd Najwyższy bardzo dobitnie wskazał, że umowy z lekarzami nie mogą być przez NFZ traktowane jako źródło dochodu – bo służą one konkretnemu celowi, jakim jest zabezpieczenie systemu refundacji przed tym, by refundacja nie trafiała w ręce osób nieuprawnionych. W uzasadnieniu pisemnym Sąd bardzo jednoznacznie to powtórzył. Nie mogę oprzeć się, żeby nie przytoczyć słów samego Sądu Najwyższego, bo nie pozostawiają żadnych wątpliwości: «żądanie zwrotu wartości refundacji przepisanych przez lekarza leków tylko z powodu stwierdzonych wad w dokumentacji medycznej prowadzonej przez niego, nie znajduje żadnego uzasadnienia ani w literalnej wykładni postanowień takiej umowy, ani nie wynika z celu, w jakim takie umowy są zawierane. Bez wykazania, że leki i świadczenia medyczne, ze względu na nienależyte wykonanie umowy przez lekarza trafiły do osoby nieuprawnionej do otrzymania ich ze środków publicznych, żądanie zwrotu kosztów refundacji przepisanych przez lekarza leków nie znajduje uzasadnienia. Skoro leki otrzymała osoba uprawniona do ich uzyskania ze środków publicznych, to ich koszty obciążają z mocy prawa NFZ. Należy wobec tego powtórzyć, że żądanie w takiej sytuacji refundacji od lekarza nie ma żadnej podstawy prawnej.»”.